

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 302 (1026)

BIAŁYSTOK, środa, 22 grudnia 1954 r.

Cena 20 gr

ZA UTRWALANIE POKOJU MIĘDZY NARODAMI Przyznanie Międzynarodowych Nagród Stalinowskich w 1954 roku

MOSKWA. — W dniach 11, 14 i 18 grudnia br. obradował w Moskwie Komitet Międzynarodowych Nagród Stalinowskich „Za utrwalenie pokoju między narodami” pod przewodnictwem członka Akademii D. W. Skobielcyna. Komitet rozpatrzył wnioski dotyczące przyznania nagród na rok 1954.

Delegacja Rady Państwa i Rządu na pogrzeb L. Solkiego

WARSZAWA. — W uroczystościach żałobnych związanych z pogrzebem nestora sceny polskiej Ludwika Solkiego weźmie udział delegacja z ramienia Rady Państwa i Prezydium Rządu.

W skład delegacji wchodzi: zastępca przewodniczącego Rady Państwa — Stefan Ignar, wiceprezes Rady Ministrów — Stanisław Łopot oraz minister Kultury i Sztuki — Włodzimierz Sokorski.

* * *

KRAKÓW. — W dniu 21 bm. trumna ze zwłokami Ludwika Solkiego wystawiona została w przystosowanym do uroczystości żałobnych westibulu Teatru im. J. Słowackiego.

Wśród zasłon i kirus, na wysokim podium, okrytym czerwioną tkaniną spoczywa trumna spowita w biało-czerwony sztandar. U jej stóp złożono order, którym wielki artysta był odznaczony: Order Budowniczych Polski Ludowej, Sztandar Pracy I kl. i Order Odrodzenia Polski I kl. Obok buława mistrzowska m. Krakowa wręczona Solkiemu w czasie jego jubileuszu w 1946 r.

O godzinie 12 westibul został udostępniony dla ludności pragnącej złożyć hołd wielkiemu artyście.

OPRESWIATA

SEUL. Wskutek rekwizycji zboża i artykułów spożywczych, przeprowadzanej w Korei południowej, w okolicach wiejskich panuje głód. W trzech tylko powiatach prowincji Kanwon głód dotyka ponad 20 tysięcy rodzin chłopskich.

BERLIN. 20 bm. w fabryce środków wybuchowych Leyerkusen-Schlebusch (Niemcy zachodnie) nastąpiła gwałtowna eksplozja w jednym z budynków zawierających nitroglicerynę. Jest to już piąta w tym roku tego rodzaju katastrofa w L. G. Farben.

RZYM. Trwające od kilku miesięcy strajki pracowników gazowni we Włoszech zmusiły pracodawców do podpisania nowej umowy zbiorowej przewidującej podwyżkę płac i szeregu innych ustępstw na rzecz pracowników.



Ostatnio powrócił z próbnego rejsu S/S „Gdynia” nowy statek zbudowany przez gdańskich stoczniowców. Próbną rejs wypadł pomyślnie. Po dokonaniu dalszej regulacji maszyny statek S/S „Gdynia” jest gotowy do eksploatacji.

CAF fot. Kosycarz

Przebieg IX sesji ONZ

wykazał słuszność zasady

regulowania sporów

w drodze porozumienia

Oświadczenie ministra Skrzeszewskiego przed opuszczeniem Nowego Jorku

NOWY JORK. — Delegacja polska na IX sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ z min. St. Skrzeszewskim na czele opuściła 19 bm. Nowy Jork udając się do kraju. Na lotnisku delegację żegnali m. in.: zastępca sekretarza ONZ Czernyszew, ambasador ZSRR Sobolew w imieniu stałej delegacji ZSRR w ONZ, stały delegat Czechosłowacji w ONZ Nosek, ambasador PRL w Waszyngtonie Winiewicz oraz stały przedstawiciel Polski w ONZ Birecki.

Minister Skrzeszewski przed odjazdem złożył przedstawicielom prasy oświadczenie, którego tekst podajemy na str. 2.

Młodzież zetempowska rozpoczyna dyskusję nad statutem swego Związku

W związku z opublikowaniem projektu nowego statutu Związku Młodzieży Polskiej, Prezydium Zarządu Głównego ZMP wystosowało do wszystkich członków organizacji list zamieszczony na łamach „Sztandaru Młodzieży”, w którym wzywa młodzież, by otwiera szeroko i wnikliwą dyskusję nad statutem, nad pracą swych kół i zarządów, nad obowiązkami i zadaniami stojącymi przed każdym członkiem ZMP.

* * *

W dniu wczorajszym odbyła się w Zarządzie Wojewódzkim ZMP w Białymstoku dyskusja aktywna młodzieży nad ogłoszonym projektem nowego statutu Związku Młodzieży Polskiej.

Dyskusję prowadził przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMP tow. Banaś. Dyskutanci śmiało wy-

powiadali swoje uwagi dotyczące projektu statutu oraz mówili o dotychczasowej działalności i przyszłej pracy Związku Młodzieży Polskiej.

Wiele uwagi dyskusja poświęciła punktom statutu określającym formy wychowania młodzieży w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu.

W dyskusji uczestniczyli m. in. sekretarz KW PZPR tow. Książę i instruktor ZG ZMP tow. Filipczak. (lk)

266.524 głośniki radiowe zainstalowano na wsi

WARSZAWA. — 16 dni przed terminem zrealizowanego rocznego zadania w zakresie przyłączenia gromad wiejskich spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów do sieci radiowęzłów oraz instalowania głośników.

Do 15 grudnia br. założono instalacje i głośniki radiowe w 2434 wsiach i w

Powinniśmy wspólnie wystąpić przeciw odbudowie Wehrmachtu LIST MRN W GDAŃSKU do Rady Miejskiej miasta Le Havre

WARSZAWA. — Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku wystosowało do Rady Miejskiej francuskiego miasta Le Havre list następującej treści:

Piszemy do Was ten list z miasta polskiego, które podczas ostatniej wojny zostało obrócone w zgłiszczą przez uciekające wojska hitlerowskie. Piszemy do Was z miasta, dźwigającego się z ruin, odbudowującego z pietyzmem zburzone pomniki przelotności, z miasta, które dobrze znane jest Francuzom, gdyż posłużyło ono jako pretekst do rozpętania przez imperializm niemiecki drugiej wojny światowej, w której również Francja, a więc i Wasze miasto, tak bardzo ucierpiało.

Piszemy do Was dlatego że losy naszych miast są ze sobą związane. Nie minął nawet rok od chwili bohater-skiej obrony Gdańska i Westerplatte, gdy ulicami Le Havre maszerowały kolumny hitlerowskiego Wehrmachtu. Podobnie jak Gdańsk, miasto Wasze zostało poważnie zniszczone w czasie działań wojennych i jak Gdańsk odbudowuje się z ruin. Dla Waszego i naszego miasta potrzebny jest pokój, potrzebna jest przyjazna współpraca narodów bez względu na ich ustrój społeczny, która jest warunkiem rozwoju handlu morskiego, będącego podstawą działalności naszych portów. Dlatego musimy budzić niepokój mieszkańców naszych miast zbrodnicze plany uzbrojenia tych samych militarystów niemieckich, którzy jeszcze tak niedawno niszczyli i deptali nasze miasta, mordowali niewinnych ludzi.

Odbudowa militarystów niemieckiego prowadzić będzie nieuchronnie do podziału Europy na bloki, do wzmożenia napięcia w stosunkach międzynarodowych. W wypadku realizacji układów paryskich miastom naszym, odbudowywanym z takim wysiłkiem, może grozić ponowne obrócenie w ruiny i zgłiszczą. Uzbrojenie bowiem hitlerowskich odwetowców, nie ukrywających swych żądań rewizjonistycznych zarówno w stosunku do ziem polskich jak i francuskich, stwarza groźbę nowej wojny światowej. Tak zwane ograniczenia i tzw. kontrola militarystów niemieckiego nie posiadają żadnego realnego znaczenia, gdyż hitlerowcy generalnie potraktują je jako świstki papieru. Już dziś politycy bojęcy otwarcie oświadczają, że za rok — dwa będą rozmawiać z Francją innym językiem. Nikt też nie może dać wiary kłamliwym oświadczeniom, jakoby ratyfikacja układów paryskich nie stała na przeszkodzie rokowa-

niom czterech mocarstw w sprawie zjednoczenia. Niemiec. W rzeczywistości ratyfikacja tych układów uczyniłaby bezprzedmiotowymi wszelkie rokowania w tej sprawie.

Nie jest jednak za późno. (Ciąg dalszy na str. 2)

NAD PROJEKTEM NOWEGO STATUTU ZMP

W przygotowaniu do II Zjazdu ZMP, który już za kilka tygodni, 23 stycznia, zbierze się w Warszawie, nastąpił nowy, niezwykle ważny okres, zapoczątkowany opublikowaniem projektu nowego statutu Związku Młodzieży Polskiej. Projekt ten zrodzony z wnikliwej analizy dotychczasowej pracy ZMP, z osiągnięć, doświadczeń, a także i braków tej organizacji, stanie się niewątpliwie kanwą szerokiej dyskusji. Podejmie ją nie tylko młodzież, lecz całe społeczeństwo.

Projekt nowego statutu jasno i pięknie mówi o roli, jaką Związek Młodzieży Polskiej pełni w życiu milionów naszych dziewcząt i chłopców. Podkreśla, że zainteresowanie organizacji wobec swych członków musi być wszechstronne, że wykraczać ono powinno daleko poza próg szkoły, uczelni czy zakładu pracy, że ZMP odpowiedzialnie jest nie tylko za postępy w nauce czy pracy, lecz także za kształtowanie poglądów, charakterów młodzieży. W statucie czytamy: „ZMP rozwija w młodym pokoleniu zamiłowanie do pracy i nauki, wychowuje młodzież na pełnowartościowych członków społeczeństwa, zespala i pomaża jej siły i talenty, pobudza jej twórczą energię, zaszczerpia poczucie koleżeństwa i ducha ofiarności... ZMP wychowuje chłopców i dziewczęta na ludzi pełnowartościowych, dzielnych, zdrowych, zahartowanych fizycznie i czystych moralnie, skromnych i uczeliwych, koleżeńskich i uczynnych, ufnych w swoje siły, śmiało łamiących trudności i przeszkody, radujących się życiem — ludzi godnych naszej wielkiej socjalistycznej epoki”.

Projekt nowego statutu z całą siłą podkreśla konieczność zapewnienia pełnej swobody dyskusji w kołach ZMP: „Każdy zetempowiec ma prawo swobodnego wypowiedziania nurtujących go myśli w każdym zetempowskim gronie. Na gruncie swobodnej dyskusji ZMP dąży do umacniania wśród młodzieży marksistowsko-leninowskiego światopoglądu”.

Szeroko pojęte zadania wychowawcze, które muszą być podjęte przez ZMP — wymagają od niego ulepszenia metod pracy, bezwzględnej walki z wszelkimi przejawami biurokratyzmu, bezduszności, oschłości, tak bardzo nam obcymi, tak bardzo obcymi młodzieży, która przecież pełna jest temperamentu, radości życia.

Kierować młodzieżą, wychowywać ją, rozbudzać jej zainteresowania, kształtować jej światopogląd, jej stosunek do otoczenia — to zadania niełatwe. Właśnie na temat tych zadań, właśnie nad tym jak pracować ma ZMP, by wychowywać świadomych budowniczych socjalizmu, będzie mówiła młodzież w dyskusji nad projektem statutu. Będzie zastanawiała się, co zmienić, ulepszyć, naprawić w dotychczasowej pracy swej organizacji, będzie zastanawiała się jak ożywić, wzbogacić życie kół ZMP-owskich tak, by znalazły w nich odbicie wszystkie sprawy i problemy naszych dni. W dyskusji zabiorą głos chłopcy i dziewczęta, naradzając się, jak rozprawić się z nudą i skostnieniem, które gnębi to i owo koło, jak przegnać z ZMP bierność, ospałość czy też pokrzykiwanie, komenderowanie, tłumienie krytyki czy inicjatywy.

Wiele, niezmiennie wiele jest spraw, nad którymi musi się w dniach przedjazdowych zastanowić młodzież. Mówi o tym przedjazdowy list Zarządu Głównego ZMP. Trzeba rozbudować szeregi organizacji ZMP-owskiej, przede wszystkim na wsi, gdzie przed młodymi wyrasta taki bezmiar pracy. Trzeba wzbogacić pracę ZMP — musi w niej znaleźć się miejsce na życie kulturalne, sport, turystykę, czytelniczo — dotychczas tak bardzo zaniedbane. Trzeba, by młodzież lepiej nauczyła się kontrolować całokształt pracy kół ZMP, by nie traciła z oczu celu i sensu ich działalności.

W walce o wychowanie młodzieży ZMP ma wypróbowanego, serdecznego opiekuna, ma ideowego przywódcę — partię, „ZMP jest towarzyszem walki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — mówi o sobie z dumą ZMP — i uważa partię za swego ideowego kierownika”. Wszyscy członkowie partii gorąco młodzież kochający mają obowiązek nie tylko z żywym zainteresowaniem śledzić dyskusję młodzieży na temat jej zadań i perspektyw, lecz aktywnie się do niej włączyć, dzielić się swymi doświadczeniami, służyć radą i pomocą.

MIĘSO znalazło się Nieudana kułacka sztuczka

Sabina Zielińska ze wsi Męczki, w pow. łomżyńskim, posiadająca 16 hektarów dobrej ziemi zalegała ze sprzedażem państwu 177 kg żywności i spłaceniem 4.705 zł podatku gruntowego. Kułacka biadoliła, że hodowli trzody w ogóle nie prowadzi i wobec tego nie jest w stanie wywiązać się z dostaw żywności. Chcąc oszukać władzę ludową, a jednocześnie mieć możliwość spekulacji mięsem ukryła ona tucznika o wadze 170 kg u średniorolnego chłopca Bolesława Grabowicza. Podobnie uczynili dwaj inni kułacy, Bolesław Górski i Jan Górski syn Juliana, którzy również ukryli tuczniki u tego samego gospodarza.

Jednak kułakom nie udało się machinacje.

Do Męczek przybyli porbory dokonując zajęcia ukrywanych tuczników.

B. L.
korespondent

Ratyfikacja układów paryskich przekreśli układ brytyjsko-radziecki

Nota rządu radzieckiego do rządu Wielkiej Brytanii

MOSKWA. — Agencja TASS donosi, że w dniu 20 grudnia pierwszy zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR A. A. Gromyko przyjął ambasadora Wielkiej Brytanii w ZSRR Williama Haytera i wręczył mu notę rządu ZSRR, która stwierdza m. in. co następuje:

Rząd radziecki uważa za konieczne zwrócić uwagę rządowi Wielkiej Brytanii, że postępowanie rządu brytyjskiego, znajdujące wyraz w zawarciu t.zw. układów paryskich, pozostaje w zasadniczej sprzeczności z zobowiązaniami powziętymi przez Wielką Brytanię z tytułu „układu między Związkiem Socjalistycznym i Republiką Radziecką a Wielką Brytanią w sprawie sojuszu w wojnie przeciwko Niemcom hitlerowskim i ich wspólnikom w Europie oraz w sprawie współpracy i wzajemnej pomocy powojennej”.

List MRN w Gdańsku do Rady Miejskiej miasta Le Havre

(Ciąg dalszy ze str. 1)

aby powstrzymać ten marsz ku przepaści. Decyzja spoczywa w ręku narodów, które mogą przeszkodzić ratyfikacji wojennych układów paryskich. Czyż ludność naszych miast, tak bardzo dotknięta hitlerowską agresją, nie powinna wystąpić wspólnie przeciwko odbudowie militarystyki niemieckiej, który zagraża znowu bezpieczeństwu i niepodległości narodów Europy, a zwłaszcza narodów sąsiadujących z Niemcami?

W imię tradycji polskiej, łączącej naród polski z narodem francuskim, zwracamy się do Was z apelem, abyście podnieśli Wasz głos protestu przeciwko układowi londyńskiemu i paryskiemu, wzkrzeszającym odwrotny hitlerowski Wehrmacht, abyście wypowiedzieli się na rzecz pokojowego uregulowania problemu niemieckiego.

Jednocześnie pragniemy Was powiadomić, że w dniu 30 marca 1955 r. miasto nasze obchodzić będzie dziesiątą rocznicę swego wyzwolenia. Na uroczystościach związanych z tą rocznicą pragniemy gościć delegację radnych Waszego miasta. Jesteśmy przekonani, że przyjazd Waszej delegacji do Gdańska przyczyniłby się do zacieśnienia więzów przyjaźni i braterstwa łączących nasze narody.

Prosimy Was o przyjęcie wyrazów naszej szczerzej przyjaźni i poważania.

Prezydent
Miejskiej Rady Narodowej
w Gdańsku

Przewodniczący
(—) JULIAN CYBULSKI
Sekretarz
(—) WITOLD KUBSKI



Hitlerowski feldmarszałek Kesselring za popełnione zbrodnie został skazany po wojnie na karę śmierci. Po uwolnieniu z więzienia przez amerykańskich protektorów obecnie jest on jednym z czołowych organizatorów adenaueowskiego Wehrmachtu. Po prawej: zbrodniarz wojenny feldmarszałek Kesselring wydaje rozkazy. Po lewej: rozkaz został wykonany. C.A.F.

Układ ten zawarty został 26 maja 1942 roku w okresie, gdy Związek Radziecki i Wielka Brytania wraz z innymi państwami koalicji antyhitlerowskiej, łącząc swe siły prowadziły ciężką walkę przeciwko wspólnemu wrogowi — Niemcom hitlerowskim. Scementowany krwią najlepszych synów narodu radzieckiego i narodu angielskiego, układ brytyjsko-radziecki, którego zawarcie podyktowane było dążeniem do ścisłej współpracy obu narodów, przewiduje podjęcie przez Wielką Brytanię i Związek Radziecki w okresie powojennym wspólnych kroków mających na celu zapobieżenie możliwości nowej agresji ze strony Niemiec lub innego państwa biorącego udział w aktach agresji w Europie.

Podczas gdy układ angielsko-radziecki stawia sobie za cel współdziałanie na rzecz pokoju i zapobieżenia nowej agresji ze strony Niemiec lub ze strony państw uczestniczących wraz z Niemcami w aktach agresji w Europie, układy paryskie podpisane przez rząd Wielkiej Brytanii — prowadzą do wskrzeszenia militarystyki niemieckiej i tym samym stwarzają groźbę nowej agresji niemieckiej.

Układy paryskie przewidują jednocześnie włączenie zremilitaryzowanych Niemiec zachodnich do agresywnego bloku północno-atlantyckiego i do innych ugrupowań militarnych, wymierzonych przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Oznacza to, że Wielka Brytania, będąc jedną z głównych organizatorek i uczestniczek tych ugrupowań, zawiera sojusz wojskowy ze wskrzeszonym militarystką niemieckim, mimo iż zgodnie z układem brytyjsko-radzieckim Wielka Brytania zobowiązała się nie zawierać żadnych sojuszków wojskowych i nie brać udziału w żadnych koalicjach wymierzonych przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Rząd radziecki już niejednokrotnie, a w szczególności w swych notach z dnia 23 października, 13 listopada i 9 grudnia br. wskazywał, że takie postępowanie rządu brytyjskiego pozostaje w oczywistej sprzeczności z duchem i literą brytyjsko-radzieckiego układu o współpracy i wzajemnej pomocy powojennej. Podpisując układy paryskie Wielka Brytania brutalnie pogwałciła swe zobowiązania sojusznicze z tytułu układu brytyjsko-radzieckiego zarówno w sprawie zapobieżenia możli-

wości nowej agresji niemieckiej, jak i w sprawie niebrania udziału w sojuszach wymierzonych przeciwko ZSRR.

Wobec takiego stanu rzeczy układ brytyjsko-radziecki traci swe znaczenie i nie może odpowiadać celom, w imię których został zawarty. Ponieważ rząd Wielkiej Brytanii, mimo istnienia tego układu, obrał drogę wskrzeszenia militarystyki w Niemczech zachodnich i wciąga remilitaryzowane Niemcy zachodnie do ugrupowań wojskowych wymierzonych przeciwko Związkowi Radzieckiemu i innym miłującym pokój państwom europejskim, układ brytyjsko-radziecki przestaje służyć interesom pokoju, lecz przeciwnie, przekształca się w parawan zasłaniający obecną politykę rządu Wielkiej Brytanii, która przyłączyła się do agresywnych ugrupowań militarnych, kierowanych przez Stany Zjednoczone. Rząd radziecki nie może pogodzić się z takim stanem rzeczy i nie może nie powiedzieć o tym wprost zarówno narodowi radzieckiemu, jak i narodowi angielskiemu.

Wszystko to świadczy, że ratyfikacja układów paryskich nieuchronnie skomplikuje w poważnym stopniu całą sytuację w Europie, że ratyfikacja ta nie odpowiada interesom pokoju i bezpieczeństwa w Europie, że jest ona potrzebna jedynie agresywnym kolom niektórych państw, zajętych przygotowywaniem nowej wojny.

W tym stanie rzeczy rząd radziecki uważa za swój obowiązek oświadczyć, że akt ratyfikacji układów paryskich przekreśli układ brytyjsko-radziecki o współpracy i pomocy wzajemnej po wojnie oraz uniemożliwi ten układ. Cała odpowiedzialność za to spadnie na Wielką Brytanię, na rząd angielski.

Po ratyfikacji układów paryskich, rządowi radzieckiemu nie pozostanie nic innego, jak tylko przedstawić Prezydium Rady Najwyższej ZSRR propozycję w sprawie anulowania układu między Związkiem Socjalistycznym i Republiką Radziecką a Wielką Brytanią o sojuszu w wojnie przeciwko Niemcom hitlerowskim i ich wspólnikom w Europie oraz o współpracy i pomocy wzajemnej po wojnie. Moskwa, 20 grudnia 1954 r.

Rząd brytyjski powinien dać odpowiedź Agencja Nowych Chin o pogroźkach Nuttinga

PEKIN. — Komentator Agencji Nowych Chin Czian Nang omawiając wymierzone przeciwko narodowi chińskiemu oświadczenie złożone przez wiceministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Nuttinga podkreśla, że to wojownicze oświadczenie wywołało ostrą krytykę i niezadowolenie w społeczeństwie angielskim.

Upłynęło zaledwie kilka miesięcy od konferencji genewskiej, a Nutting idąc na pasku Stanów Zjednoczonych nawołuje do wojny przeciwko Chińskiej Republice Ludowej i nazywa Chiny „potencjalnym wrogiem” Wielkiej Brytanii. Czyż tego rodzaju wypowiedzi dadzą się pogodzić z procesem normalizacji stosunków chińsko-brytyjskich? — zapytuje komentator Agencji Nowych Chin. Rząd Wielkiej Brytanii powinien dać odpowiedź na to pytanie.

Min. Skrzyszewski:

Przebieg IX sesji ONZ wykazał słuszność zasady regulowania sporów

w drodze

porozumienia

NOWY JORK. — Jak już donosimy na stronie 1, delegacja polska na IX sesję Zgromadzenia Ogólnego opuszcza Nowy Jork.

Przed odjazdem min. Skrzyszewski złożył przedstawicielom prasy następujące oświadczenie:

IX sesja Zgromadzenia Ogólnego ONZ rozpoczęła swe obrady w okresie odprężenia w sytuacji międzynarodowej, które nastąpiło przede wszystkim w wyniku sukcesów konferencji genewskiej. Odbiło się to na atmosferze sesji. Porządek sesji dawał ONZ możliwość akcji na rzecz dalszej poprawy stosunków między

PARYŻ. — Debata nad układami paryskimi we francuskim Zgromadzeniu Narodowym rozpoczęła w poniedziałek wieczorem była kontynuowana w nocy z 20 na 21 bm.

W kołach politycznych zwracając uwagę na pośpiech, z jakim rząd Mendes-France'a chce prześorsować ratyfikację haniebnych układów paryskich. Na omówienie i ratyfikację tych układów przeznaczono zaledwie 33 godzin, tak że debata ma zakończyć się w nocy z 23 na 24 grudnia. Z tych 33 godzin 10 wyznaczono na wysłuchanie 11 sprawozdawców poszczególnych komisji Zgromadzenia Narodowego.

Do głosu zapisało się przeszło 40 deputowanych, w tym 3 komunistów i deputowanych postępowych (m. in. Jacques Duclos), 6 deputowanych katolickich (MRP), 5 byłych gaullistów (m. in. Soustelle i Palewski), 5 socjalistów (m. in. Jules Moch), 3 radykałów (m. in. Edouard Daladier) itd.

Po sprawozdaniu deputowanego Billotte'a z ramienia komisji spraw zagranicznych przemawiał w poniedziałek późnym wieczorem drugi sprawozdawca, także komisji deputowany Isorni. Zre-

Francuskie Zgromadzenie Narodowe debatuje nad ratyfikacją układów paryskich

ferował on sprawę zmian, jakie układy paryskie spowodują w sytuacji politycznej Niemiec zachodnich. Isorni usiłował wszelkimi sposobami ukryć niebezpieczeństwo, jakie kryją w sobie dla Francji i dla pokoju układy paryskie.

Trzeci sprawozdawca komisji spraw zagranicznych, gaullista Vendroux, omówił sprawę Zagłębia Saary. Przyznał on, że komisja zatwierdziła jego sprawozdanie z wielkim niepokojem wywołanym stanowiskiem rządu brytyjskiego wobec problemu Saary. Vendroux wyraził żal, że rząd Adenauera „nie wyraża w sprawie Saary nawet minimum zrozumienia”. Mimo to zakończył on swe sprawozdanie, wzywając Zgromadzenie do ratyfikacji układów dotyczących Zagłębia Saary.

W imieniu komisji obrony narodowej przemawiał radny Vincent Badie. Jak wiadomo, komisja ta zażądała odroczenia debaty w Zgromadzeniu Narodowym.

Badie podkreślił na wstępie, że nie miał nawet czasu oddać do druku tekstu swego sprawozdania i rozpręć go deputowanym. „Rząd domaga się od nas powzięcia nieświstych poważeń, decyzyj, która może zmienić losy Francji i Europy — powiedział Badie. Jest rzeczą niesłychaną, aby w 10 lat po zawarciu układu francusko-radzieckiego rząd uznał za słusne podnisanie układów paryskich. Paradoksem jest fakt, że nie znaleziono nic lepszego niż remilitaryzacja Niemiec zachodnich”.

Badie stwierdził, że układy paryskie znacznie osłabiają armię francuską, a rzeczywiste dowództwo nad francuskimi siłami zbrojnymi przejdzie w ręce generałów amerykańskich. Z drugiej strony układy paryskie doprowadzą do wskrzeszenia militarystyki niemieckiej, przy czym projektowane dwukrotnie zwiększenie uzbrojenia niemieckiego, niebezpieczeństwo, niebezpieczeństwo. W rezultacie, nowa armia zachodni-niemiecka będzie o wiele silniejsza od francuskich sił zbrojnych.

Po tych słowach Badie premier Mendes-France ostentacyjnie opuścił salę obrad.

W dalszym ciągu swego przemówienia deputowany Badie zaznaczył, że w tym stanie rzeczy ratyfikacja układów paryskich byłaby wielce niebezpieczna. Dlatego też komisja obrony narodowej zaleca odroczenie debaty, aby uniknąć powzięcia zbyt pośpiesznych decyzji, tak groźnych dla Francji. Odroczenie ratyfikacji daje szansę rokowań ze Wschodem, które mogą zapewnić pokojowe współistnienie. Dlatego też odroczenie debaty byłoby rozwiązaniem najrozsądniejszym.

Następnie w imieniu komisji gospodarczej zabrał głos radny, Andre Hugues. Gdy Hugues wchodził na trybunę, deputowany komunistyczny Francis Billoux zapytał go, w czym imieniu przemawia i przypomniał, że sprawozdanie komisji gospodarczej zostało zatwierdzone zaledwie 10 głosami na ogólną liczbę 44 członków komisji. 7 członków komisji głosowało przeciwko sprawozdaniu, a reszta powstrzymała się od głosu.

W przemówieniu swym Hugues usiłował dowiedzieć, że ratyfikując układy paryskie Francja wykaże „swą dobrą wolę”, oraz że „współpraca Francji w dziedzinie gospodarczej z mocarstwami zachodnimi jest konieczna”.

Po sprawozdaniu Huguesa obrady odroczone.

Debata ratyfikacyjna została wznowiona we wtorek o 9.30 — rano.

Pogrzeb Zofii Nałkowskiej

WARSZAWA. — W dniu 21 bm. stolica pożegnała znakomitą pisarkę — Zofię Nałkowską.

Od wczesnych godzin porannych do Sali Kolumnowej Ministerstwa Kultury i Sztuki, gdzie wystawiono trumnę ze zwłokami Zofii Nałkowskiej, przybywały dziesiątki delegacji społeczeństwa stołeczkiego, by złożyć ostatni hołd znakomitej pisarce.

Sala spowita jest kirem i zielenią. U stóp katafalku z trumną, okrytą białym zerkwiniem, sztandarem — na tle eksaminowanych poduszek widnieją wysokie odznaczenia zmarłej: Order Sztandar Pracy I klasy, Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski oraz nadany jej pośmiertnie przez Radę Państwa — Order Odrodzenia Polski I klasy.

W godzinach południowych przybyli: przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki, prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, sekretarz Komitetu Centralnego PZPR — Edward Ochab, zastępca przewodniczącego Rady Państwa — Wacław Barcikowski, wiceprezes Rady Ministrów — Jakub Berman, sekretarz Rady Państwa — Marian Rybicki oraz minister

Kultury i Sztuki — Włodzimierz Sokorski.

Sprzed gmachu Ministerstwa Kultury i Sztuki kondukt pogrzebowy wyruszył na cmentarz wojskowy na Powązkach.

Nad otwartą mogiłą przemówił minister Kultury i Sztuki Włodzimierz Sokorski. „Naród polski, Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, ludzie sztuki — powiedział m. in. minister W. Sokorski — żegnają dziś Zofię Nałkowską, wielką pisarkę, znakomitego inżyniera duszy ludzkiej, rozumnego działacza Frontu Narodowego i Komitetu Obronców Pokoju, postać na Sejm”.

Zegnamy ją dzisiaj chyląc głowy przed jej wielkim talentem i całą postawą jej życia. Przed nią samą, — przed pięknym człowiekiem naszej epoki.

W imieniu literatów polskich w gorących, wzruszających słowach żegnał znakomitą pisarkę — wiceprezes Związku Literatów Polskich — Stanisław Ryszard Dobrowolski.

Przy dźwiękach marsza żałobnego trumna zostaje złożona do grobu.

Grób Zofii Nałkowskiej pokrywa się wieńcami i wiankami kwiatów.

ROLNIKU!

Kontraktuj i uprawiaj wysokoopłacalne! rośliny — len i konopie

Do delegatów na II Zjazd Plantatorów lnu i konopi

W styczniu 1955 roku odbędzie się II Krajowy Zjazd Plantatorów lnu i konopi. Zgromadzi on czołowych plantatorów roślin włóknistych oraz działaczy gospodarczych i naukowców z całego kraju.

Delegaci województwa białostockiego wspólnie z innymi dokonają podsumowania tegorocznych wyników oraz oceny dotychczasowych osiągnięć w realizacji zadań postawionych przed nami przez rząd i partię.

W oparciu o szeroką wymianę doświadczeń zdobytych przez mistrzów urodzajów, wskażą drogi, jakimi mają dążyć w najbliższej przyszłości szerokie rzesze plantatorów w dziedzinie rozszerzenia uprawy lnu i konopi, zwiększenia plonów oraz zapewnienia poprawy ich jakości.

Plantatorzy woj. białostockiego! Życząc Wam owocnych obrad, zwracamy się jednocześnie z gorącym apelem, aby Wasz udział w obradach Zjazdu był proporcjonalny w stosunku do miejsca, jakie zajmuje nasze województwo w rzędzie producentów roślin włóknistych.

Przeniescie nasze osiągnięcia. Wskażcie na błędy i usterki w uprawie lnu i konopi. Pilnie korzystajcie z dobrych rad i wskazówek innych. Pamiętajcie, że po powrocie trzeba je będzie jak najszybciej przekazać szerokim rzeszom plantatorów, aby stały się one własnością wszystkich, aby stanowiły program walki o wysokie plony lnu i konopi, o zapewnienie surowca dla fabryk.

Bogate tradycje lniarstwa

Uprawa lnu na Białostocczyźnie ma bogatą tradycję. Od niepamiętnych czasów stanowiła ona główne źródło utrzymania ludności wiejskiej. Len był podstawowym surowcem do wyrobu odzieży i bielizny. Ież to przodujący tkacze jeszcze dziś wyrabia z włókien lnianych najróżnorodniejsze tkaniny ozdobne, służące do upiększenia swoich mieszkań. Znaną są w naszym województwie przodujące tkaczki takie, jak Felicia Janoszewicz z Janowa

Jarosław Kostyński — przodujący plantator

Jarosław Kostyński z Wiśniewa, pow. Elk, jest znanym plantatorem lnu. Uprawą tej cennej rośliny zajmuje się od 1948 roku. Ma w tej dziedzinie piękne osiągnięcia. Np. w 1952 roku zebrał on z hektara 46 kwintali słomy i lnu.

Za wybitne osiągnięcia w uprawie lnu Kostyński odznaczony został brązowym Krzyżem Zasługi.

W bieżącym roku na wiosnę Kostyński wstąpił do spółdzielni produkcyjnej w Wiśniewie. I tu, w spółdzielni, również najwięcej uwagi poświęca plantacji lnu, dzieląc się ze spółdzielcami swym bogatym doświadczeniem.

Oto co mówi Kostyński: „Uprawa lnu bardzo się opłaca, pod warunkiem jednak, że do uprawy tej rośliny rolnik przystępuje z taką samą dbałością i starannością jak do uprawy każdej innej rośliny w swoim gospodarstwie. Nowe warunki kontraktacji na rok przyszły są dużo korzystniejsze niż dotychczasowe i poważnie zwiększają opłacalność uprawy lnu. Jestem pewny, że jeżeli każdy rolnik kontraktujący len będzie dbał o swoją plantację, to osiągnie z niej bogaty plon przez co zwiększy dochody swego gospodarstwa”.

i Aleksandra Bałakowa z Nowokolna, pow. Sokółka, jak Franciszka Rybko z Lipska, pow. Augustów i wiele, wiele innych, które produkując tkaniny sposobem chałupniczym przetwarzają je w dzieła sztuki.

Nowoczesna produkcja lnu nie jest w zasadzie przeznaczona na przetwórstwo chałupnicze. W olbrzymiej większości len przerabiany jest w fabrykach. A przypomnijmy sobie okres międzywojenny. Ież to czasu poświęcały kobiety na przeróbkę lnu, zanim uzyskały włókno.

Dziś sytuacja zupełnie się zmieniła. Rozwiniął się w naszym województwie przemysł roszarniczy. Posiadamy nowoczesne urządzone roszarnie na Wysokim Stoczku, w Elku i Bielsku - Podlaskim, które zdolne są przerobić całą produkcję lnu naszego województwa.

Długoletnie doświadczenia wykazały, że jakość włókna białostockiego jest najlepsza w kraju. Mamy więc społeczny obowiązek wykorzystywać wszelkie możliwości zwiększania uprawy lnu, aby uzyskać dużo i wysokiej jakości włókna. Szeroka pomoc państwa ludowego oraz wysokie ceny na len gwarantują dobrą opłacalność uprawy tej rośliny. Opłacalność ta będzie tym większa, im jakość surowca będzie wyższa.

Na szkoleniu rolniczym w okresie bieżącej zimy lektorzy UWR powinni dokładnie zaznajomić plantatorów, w jaki sposób można uzyskać wysoką jakość włókna lnu. Musimy również zachęcić do uprawy lnu i tych rolników, którzy do tej pory nie uprawiali tej rośliny. Doświadczenia naukowe wykazują, że dotychczasowym twierdzeniom, że len udaje się prawie na wszystkich glebach za wyjątkiem torfowych, podmokłych i lekko płaskich.

Pracownicy instytucji kontraktujących powinni do-

trzeć do każdego gospodarza, do każdej spółdzielni produkcyjnej, zawierając jak najwięcej umów kontraktacyjnych na uprawę lnu.

FR. RÓŻGA

Wykonanie planu kontraktacji na dzień 10 grudnia

1. Sokółka	— 97,5 proc.
2. Bielsk-Podl.	— 82,9 „
3. Mońki	— 82,1 „
4. Łomża	— 78,5 „
5. Olecko	— 70,0 „
6. Siemiatycze	— 67,8 „
7. Kolno	— 67,7 „
8. Elk	— 66,4 „
9. Wys.-Maz.	— 59,8 „
10. Hajnówka	— 56,9 „
11. Białystok	— 46,8 „
12. Suwałki	— 35,8 „
13. Grajewo	— 33,2 „
14. Augustów	— 31,0 „
15. Gózdap	— 25,2 „

Nowe warunki kontraktacji zapewniają TOBIE — WYSOKI DOCHÓD, PAŃSTWU — KORZYŚĆ

Półmechaniczny przerób słomy lnianej i konopnej

Każdy, kto jesienią przejeżdżał szosą z Białegostoku do Bielska Podlaskiego zna zapewne „fabrykę włókna lnianego”, którą co roku uruchamiają pracownice gospodynie ze wsi Koźłiki, w przydrożnym lasku. Od wczesnej jesieni dymi tam prymitywna suszarnia, wokół której na cierciach lub miedlicach, kilka, a często kilkanaście kobiet miedli słomę lnianą.

Takich „fabryk” mamy w woj. białostockim sporo. W powiecie sokólskim, białostockim, siemiatyckim czy bielskim wiele jeszcze gospodyń, w bardziej lub mniej zorganizowany sposób produkuje włókno chałupniczym sposobem. Zjawisko to w zestawieniu z rozwojem przemysłu roszarniczego, pozornie wydaje się mało zrozumiałe. Istnieje jednak szereg istotnych powodów skłaniających gospodynie do kontynuowania starych sposobów produkcyjnych. Często zbyt duża odległość wsi od punktów skupu słomy lnianej, zły dojazd, wysokie ceny włókna z produkcji chałupniczej, a wreszcie głęboko zakorzeniona tradycja uprawy i przeróbki lnu na tych terenach niejednokrotnie decydują o tym, że duża ilość gospodyń wiejskich przerabia len chałupniczym sposobem.

Idąc z pomocą wiejskim gospodyniom władza ludowa — w ramach opieki nad całością rozwoju lniarstwa — popiera również i tę gałąź produkcji.

Znalazło to wyraz w uchwale Prezydium Rządu z dnia 23.XII.1953 r. Uchwala ta między innymi mówi o konieczności zorganizowania przy GOM-ach — na terenach, gdzie koncentruje się uprawa lnu na włókno — 50 punktów półmechanicznego przerobu słomy w roku 1954, w roku zaś 1955 dalszych 250

punktów, zaopatrzonych w miedlarki i trzepaki. Ma to na celu podniesienie produkcji chałupniczej do form bardziej nowoczesnych.

Typowa miedlarka trójparwalcowa może przerobić średnio 320 — 400 kg słomy rosoznej w ciągu dnia, podczas gdy wydajność cierlicy w ciągu dnia sięga tylko 20 kg słomy. Dalej, trzepakiem ręcznym można wyprodukować dziennie 5 kg włókna czystego. Natomiast wydajność trzepaka kołowego w tym samym czasie wynosi 10 — 12 kg czystego włókna.

W szeregu GOM w powiatach: bielskim, hajnowskim, sokólskim, wysoko - mazowieckim, siemiatyckim, suwalskim zorganizowane zostały punkty półmechanicznego przerobu — stałe i ruchome. Za niską opłatą rolnicy mogą przerobić w nich słomę lnianą lub konopną.

W dziedzinie unowocześnienia produkcji chałupniczej nie zrobiliśmy jednak wszystkiego. Szereg punktów nie posiada jeszcze pełnego wyposażenia w maszyny, a zdarza się, że trzepaki kołowe leżą w magazynach bezczynnie. Wielu rolników nie wie również o istnieniu i rozmieszczeniu punktów przerobu surowca, gdyż aparat agrotechniczny PSSWiS nie zajął się dostatecznie tą sprawą.

Organizacje społeczne, działające na wsi, a przede wszystkim ZSCh i Liga Kobiet powinny zwrócić uwagę na pełne wykorzystywanie punktów półmechanicznego przerobu, aby umożliwić i ułatwić wszystkim plantatorom uprawiającym len lub konopie szybki i dobry przerób surowca.

inż. E. ZDROJEWSKI

Spółdzielnie produkcyjne nie zawodzą

Nasz rząd i partia zrobiły ze swej strony wszystko, żeby polepszyć warunki kontraktacji lnu i konopi, żeby otoczyć opieką agrotechniczną plantatorów. Dostarczyć im materiału siewnego i nawozów sztucznych w dostatecznych ilościach oraz wyprodukować dostosowane do regionalnych warunków klimatycznych i glebowych — odmiany lnu. Docenili to spółdzielnie produkcyjne naszego województwa, w których uprawa lnu zajmuje czołową pozycję.

Właściwa uprawa i pielęgnacja lnu w spółdzielniach produkcyjnych w połączeniu z odpowiednimi odmianami, daje widoczne rezultaty w postaci wysokich, znacznie wyższych od przeciętnie uzyskiwanych w okolicy — plonów.

Pieniądże otrzymane za sprzedany państwu len mogą przeznaczyć spółdzielcy nie tylko na zakup po cenach hurtowych materiałów tekstylnych, potrzebnych w każdym gospodarstwie domowym oraz na wyplacenie części dochodu członkom w gotówce, ale także na dalszy rozwój gospodarki.

Spółdzielnie produkcyjne powiatu elckiego, grajewskiego i białostockiego, a m. in. Oracze, Mostolty, Małe Laski, Turczyn, Ostrówki i Dorochki znacznie zwiększyły w tym roku pierwotnie zaplanowaną powierzchnię uprawy lnu na rok przyszły. Dają one również przykład sąsiadnym gospodarstwom indywidualnym, jak należy uprawiać i pielęgnować len, aby uzyskać wysokie plony.

Oto spółdzielnia w Głzach, pow. Elk, z 3 ha zebrała 87 q lnu-słomy i otrzymała 13.000

zł. RZS w Ostrówkach, pow. Białystok, osiągnął dochód 14.000 zł. przy wydajności 30 q z ha. A spółdzielnia w Makoszejach otrzymała ze swej plantacji 30.740 zł dochodu.

Dobre wyniki osiągnęły również spółdzielnie produkcyjne, Chraboby, Augustowo i Rajsk, uprawiające wysokiej jakości len nasienny. Władze dorodnego lnu z tych spółdzielni znalazły się na wystawie rolniczej w Bielsku Podlaskim, budząc podziw zwiedzających.

Nasze spółdzielnie produkcyjne zwiększyły poważnie produkcję lnu przyczyniając się tym samym do zwiększenia ciężaru gatunkowego roślin włóknistych w ogólnej wartości produkcji rolnej.

inż. ANNA SZYSZKOWSKA

Z naszych doświadczeń

Służba agrotechniczna Białostockiego Przedsiębiorstwa Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych przeprowadziła w tym roku w kolonii Dobromil, doświadczenia odmianowe z lnem, na obszarze 1,4 ha. Na 20-arenych poletkach wysiano 7 nowych, mało znanych u nas odmian lnu: szwedzką „Svolofs Gerda” i „Kristina”, holenderską „Formosa”, „Wierum” i „Werum”, angielską „Northfolk” oraz chińską odmianę lnu włóknistego.

Siew przeprowadzono siewnikiem (150 kg nasion na 1 ha) w dniach 28 i 29 maja, to jest w terminie niezbyt właściwym, lecz powszechnie u nas stosowanym. Postąpiliśmy tak celowo, aby zachować warunki lokalne.

Stanowisko pod plantacją zostało przygotowane po koniczyku. Z uwagi na dostateczną siłę nawozową zastosowano tylko nawożenie fosforowe w postaci superfosfatu granulowanego, który wysiano w ilości 150 kg w stosunku na 1 ha.

W okresie rozwoju wszystkie odmiany wykazywały dobrą odporność na niekorzystne warunki atmosferyczne.

Rozwój plantacji przebiegał różnie. W początkowym okresie zdecydowanie wyróżniała się „Formosa”. W czasie zaś kwitnienia „Kristina” i „Werum”. Najgorzej w doświadczeniu wypadła odmiana chińska, najmniej przystosowana do naszych warunków.

Zbiór lnu przeprowadziliśmy ręcznie, w terminie 25-30 sierpnia. Najlepszy plon wydała odmiana „Formosa” (48,5 q), lecz jakość słomy nie była nadzwyczajna. Natomiast wysoką jakość surowca, mimo niższej wydajności, uzyskano z odmiany „Werum” (47,5 q słomy II klasy z ha). Oczywiście wyniki te są tylko orientacyjne i wymagają jeszcze przynajmniej dwukrotnego potwierdzenia.

Doświadczenia wykazały przede wszystkim, że dobrze dobrane stanowisko, w odpowiednim czasie przeprowadzone uprawy jesienne, orka przedzimowa, jak również staranne przygotowanie pola do siewu w okresie wiosennym i siew siewnikiem decydują o normalnym rozwoju roślin i wysokim ich plonie.

Dzięki stałej obserwacji mogliśmy również wcześniej wykryć pchełkę, która zaatakowała plantację. Prawidłowe użycie „Duolitu” zlikwidowało całkowicie szkodnika, dzięki czemu nie spowodował on widocznych szkód.

Nasze obserwacje, z których podałem tylko część, utwierdzają nas w słusznym przekonaniu, że w większości wypadków wysokość plonów zależy od człowieka, od jego sumienności i właściwego wykorzystania tych środków, jakie daje mu współczesna wiedza i technika.

H. DANILCZUK



NA ZDJĘCIU: punkt skupu lnu w Mońkach.

Oleckie Podhale

Państwowe Gospodarstwo Rolne Dudki II rozłożyło się w pagórkowatej okolicy na Mazurach. Co prawda nie spotkasz tam gór, ale nie usłyszysz charakterystycznych piosenek — „Hej, nie masz to jak juhas”, nie zobaczysz szerokich hal, a na nich pochylonych szafasów. Ale spotkasz tam coś, co mimo woli, przywiedzie ci przed oczy głęboko pofalowane tereny Podhale. Na malowniczo położonych pastwiskach zobaczysz latem duże stada pasących się owiec. Zimą w pięknie położonej kotlinie otoczonej ze wszystkich stron, usłyszysz pobekiwanie, dochodzące ze stylowych zabudowań. Oleckie Podhale...

Samochodem z Olecka jedzie się do gospodarstwa Dudki II niedługo, dziesięć, najwyżej piętnaście minut. Początkowo równy teren zaczyna stopniowo przybierać coraz bardziej górzyście kształty.

Jan Piotrowski, wraz ze swą brygadą ładował marchew na wóz. No tak — pora obiadu. Z rozwartych drzwi owczarni dochodziło pobekiwanie owiec. — Tu nawet zegarka nie potrzeba — zwrócił się do nas dyrektor Zespołu PGR Łęgówek, ob. Jagacki. — Godzina 13, obiad — to i o wieczki nie lubią długo czekać, niecierpliwia się. A jak ponad tysiąc sztuk zaczyna się niecierpliwie...

Od dwóch lat, odkąd Piotrowski objął stanowisko owczarza w gospodarstwie Dudki II, dotąd o jednakowej porze dnia owce są regularnie karmione. A racjonalne karmienie owiec, to jeden z

Dbaj Piotrowski o to, by paszy dla owiec nie zabrakło. Toteż kiedy w Zespole opracowuje się plan zasiewów roślin pastewnych, głos Piotrowskiego jest zawsze brany pod uwagę. Bo fakcie mogłoby być inaczej. Przecież jeśli się nie przygotuje, dość paszy, i to takiej, jakiej potrzebują owce, by mogły się dobrze rozwijać i wełnę mieć dobrą — to na nic się zda najlepsza nawet pielęgnacja.

W dwóch specjalnie zbudowanych szafasach „mieszka” 1116 owiec. A przed dwoma laty w tych samych szafasach znajdowało się zaledwie trzysta kilkadziesiąt sztuk. Na porządku dziennym były wtedy masowe upadki. Zamiast dochodów hodowla przynosiła ciągłe straty. A dzisiaj? Czysty dochód za samą wełnę wyniósł w tym roku ponad 280 tysięcy złotych nie licząc już wartości przyhodowanych sztuk. A wzrost pogłowia nie jest wcale mały. Bo od 311 matek, owczarz Piotrowski wraz ze swą brygadą wyhodował 430 jagniąt w ciągu roku z czego tylko 4 sztuki padły. Jest to rekordowe osiągnięcie, zwłaszcza jeśli się zważy jak trudno odchowywać młode jagnięta.

Ile wysiłku kosztuje czuwanie nad matkami w okresie porodów, niech powie nam najlepiej sam Piotrowski.

— Nieraz po kilka nocy z rzędu nie śpię, a czuwam w owczarni. Nie wolno przegapić ani chwili. Ze stada ogólnego trzeba oddzielić te matki, które są na wykończeniu i umieścić je w specjalnej zagrodzie, czyli mówiąc fachowym językiem, w porodówce. Ale matki — owce nie zawsze „przynajają” się do swych dzieci. I wtedy właśnie jest największy kłopot. Jagnięta pozbawione rodzicielskiej opieki są słabe i mogłyby szybko wyginać. Dlatego staramy się stworzyć im takie warunki, w których bez opieki matek mogą się pomyślnie rozwijać.

Dzięki sumiennej, pełnej poświęcenia i zapалу pracy owczarz Piotrowski w przeciągu zaledwie dwóch lat zwiększył hodowlę kilkakrotnie. 700 sztuk owiec — o to płon jego dwuletniej pracy.

Zadawać by się mogło, że chcąc prowadzić wzorową hodowlę owiec, trzeba mieć do tego kilku lub kilkunastoletnią odpowiedzialną praktykę i doświadczenie. Nie zawsze jednak odpowiada to prawdzie. Przecież Piotrowski jeszcze trzy lata temu był robotnikiem leśnym i nigdy przed tym nie miał do czynienia z hodowlą owiec. Wprawdzie na swym niewielkim gospodarstwie trzymał co roku dwie owce, ale zajmowała się nimi przeważnie jego żona.

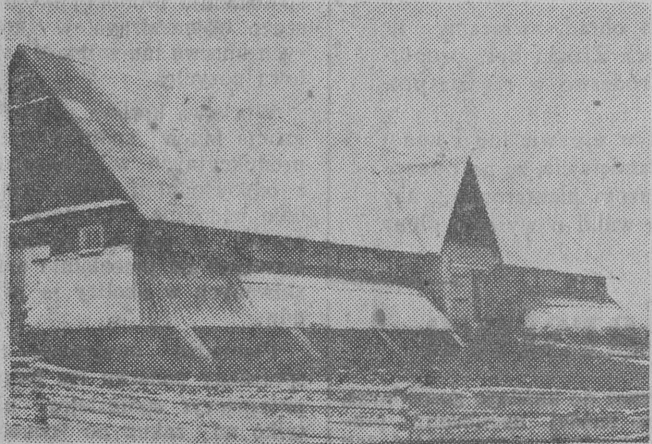
Tajemnica sukcesów Piotrowskiego tkwi więc w jego zamiłowaniu do hodowli. Dwuletnia praca, którą pokochał i której oddał się bez reszty uczyniła z niego czołowego bytydźlistę — owczarza, znanego nie tylko w naszym województwie, ale i w całej Polsce.

Brygadziści Piotrowski nie należy do ludzi, którzy zdobyte w pracy osiągnięcia zachowują w tajemnicy przed innymi. Pod jego bezpośrednią opieką wyrosło i nabyło praktyki kilku dobrych brygadzystów owczarzy.

Kilka lat temu wytrawni „specje” od hodowli w Zjednoczeniu PGR Elk (dawniej Okręg PGR) twierdził, że hodowla owiec na terenach powiatu oleckiego i sąsiednich jest niemożliwa ze względu na dużą wilgotność i częste mgły, które miały ujemny wpływ na zdrowie i rozwój owiec. Sy-

tuacja, jaka panowała w gospodarstwie Dudki II zdawała się potwierdzić tę opinię. Masowe upadki owiec stawały w beznadziejnej sytuacji ówczesnego owczarza Stanisława Burbę. Były upadki, hodowla zamierała. Jednak nie na skutek wilgoci i mgły, ale z winy owczarza Burby. Zamorzone głodem owce, umieszczone w brudnych szafasach, padały jak muchy.

— Gdy objąłem pracę, jako brygadziści — mówi Piotrowski — to 20 owiec padło mi, nawet nie wiedziałem kiedy. Nie znałem wtedy stada, nie znałem owiec. Ale wiem jedno: były okropnie zamorzone. A o wełnie to nawet nie ma co mówić. To nie była wełna, a sierść.



NA ZDJĘCIU: jeden ze stylowych szafasów dla owiec w Państwowym Gospodarstwie Rolnym Dudki II. (Fot. „Gazeta” — Z. Zaremba)

Nic dziwnego, że plany nasze załamywały się. Za to w tym roku oddaliśmy 730 kg wełny ponad plan.

Owczarz Piotrowski i dwóch jego współpracowników dumni są ze swej dotychczasowej pracy. A czy poprzestaną na tych osiągnięciach? Na pewno nie. — Celem naszym — powiedział Piotrowski — jest podnoszenie z każdym miesiącem i rokiem hodowli owiec długowłosej, osiągnięcie jak największej ilości wełny najlepszego gatunku.

Czy ten cel osiągną? Nie ulega wątpliwości. Dotychczasowe wyniki każą w to mocno wierzyć.

K. URBANECZYK

Z I sesji Gromadzkiej Rady Narodowej w Beldzie

Na sesję Gromadzkiej Rady Narodowej w Beldzie (pow. grajewski), przybyło wielu mieszkańców wsi, interesujących się tym, o czym będzie obradować rada. W obradach sesji wzięli udział wszyscy radni.

W referacie, przewodniczący Gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego w Beldzie, mówił o zadaniach Gromadzkiej Rady Narodowej w realizacji postulatów wyborców, zgłoszonych w czasie kampanii wyborczej.

W dyskusji radni poruszyli szereg nowych zadań nie ujętych w programie wyborczym Frontu Narodowego.

Radna Rożenek z Danowa domagała się, aby szybko przystąpiono do budowy szkoły w Mieczach, gdzie od kilku lat jest zwieszona cegła. Radna Rożenek oświadczyła, że chłopci udzielią na pewno pomocy.

Radny Chrościelewski z Czarnej Wsi mówił o braku pomocy ze strony ZSCh i Oddziału Kultury Prezydium PRN nad istniejącą w ich wsi świetlicą. Młodzież chce pracować w świetlicy, lecz nikt nie wskazuje jej jak należy poprowadzić pracę kulturalno-oświatową. Między innymi świetlicy przydzielono harmonie. Wziął ją jednak do reperacji były instruktor kulturalno-oświatowy ZSCh z Grajewa ob. Kołakowski i nie wiadomo co się z tą harmonią stało, bo nie wróciła już do Czarnej Wsi. Podobnie było z radlami, które też zabrano do Grajewa do reperacji i zginęło bez wieści.

Po dyskusji odbyły się wybory Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej. Przewodniczącym został Wacław Bagliński, dotychczasowy przewodniczący Prezydium GRN w Beldzie, zastępcą przewodniczącego Piłko — przodujący robotnik z młyna w Wojdach, sekretarzem Adam Kolber, a na członków Prezydium wybrano Mieczkowskiego, prezesa GS w Beldzie i Tomasza Poniatowskiego, przodującego chłopca.

K. TERLECKI

Z ukosa

Polecenie z korektą

co taki biedny prosiak może na to, że nie pozwolił mu urósć. Światło dzienne ujrzał w styczniu, a w księgach delegata Min. Skupu zapisano, że już w marcu w charakterze 85-kilogramowego żywca ma się stawić na punkcie skupu.

W sukurs prosiakowi przysłała jednak uchwała, nakazująca uzgadniać z rolnikami termin sprzedaży żywca, by na rzeź szło to co urosło, nie, w o i by rolnik planował w swoim gospodarstwie przychów prosiąt.

W obronie niedorostych prosiaków otrzymała polecenie wyjazdu w teren Janina Dylewska — pracowniczka GS w Szczuczynie.

Polecenie mniej więcej brzmiało tak:

— Pójdźcie do każdego gospodarza. Zbadajcie w jakim miesiącu będzie mógł sprzedać państwu żywca. Będą może tacy, którzy bez uzasadnionych przyczyn zaproponują sprzedaż mięsa w listopadzie. Należy im wytłumaczyć, że nie tylko w listopadzie ludzie jedzą mięso. Porozmawiajcie też o sposobie karmienia prosiąt, aby im przybywało na wadze. No i zgodnie z możliwościami każdego gospodarstwa opracujcie plan dostaw żywca na 1955 rok.

— Polecenie, poleceniem — pomyślała Janina Dylewska — lecz po co ja jedna mam chodzić od gospodarza do gospodarza, skoro każdy gospodarz może trafić do mnie. Chłop przyzwyczajony do tego, by kilka razy w tygodniu przyjeżdżać do gminnej kasy, do GS, do delegata Min. Skupu, a ja musiałabym się dopiero przyzwyczaić do wyjazdów na wieś. Tak więc polecenie wydało się Janinie Dylewskiej zgoda niemiła i nie możliwe do zastosowania w jej służbowym życiu.

Napisała przeto pismo, które powinno zadecydować o przyznaniu jej wszelkich umiejętności w korygowaniu biurokratycznych poleceń. A brzmiało ono tak:

„Panie sottyse, proszę powiadomić rolników, żeby w dniu 13. XII przybyli do GS w Szczuczynie celem rozplanowania obowiązkowych dostaw żywca i mleka na rok 1955”. Takie pismo otrzymał sottyse z Zacieczek i Skaji.

Genialne rozwiązanie sprawy, prawda? Niewielkim zapiskiem na karteczce rozstrzygnięte. A ponieważ Janina Dylewska przez wrodzoną skromność ma zawsze lepsze wyobrażenie o innych ludziach niż o sobie, była pewna, że gospodarze ze Skaji i Zacieczek są bardziej zdyscyplinowani niż ona sama i dlatego liczyła na to, że stawią się w Szczuczynie. Tymczasem zawiodła się. Nie stawił się, a plan obowiązkowych dostaw żywca na 1955 rok jest w dalszym ciągu nie opracowany.

Może by jeszcze jedno pismo ponaglające wysłać do sottyse? Nigdy nie zawadzi. Zawsze to na zelówkach się zaoszczędzi.

Be-Ksa

Przeciwko tym którzy „zapominają”

„Dźwig-zuraw nie został odebrany przez specjalną komisję budowlaną. W każdym razie w książce kontrolnej brak orzeczenia komisji, stwierdzającego, że dokonano kontroli technicznej żurawia, poszczególnych jego części oraz toru roboczego. A tor roboczy, na którym pracuje dźwig jest pochylony, dźwig przenosi ciężary nad wykopem, w którym pracują robotnicy. Nikomu na budowie nie przyszło na myśl, jak straszliwa mogą być skutki tego niedopatrzania. Przecież wytrzymałość dźwigu nie została sprawdzona. Trochę większy ciężar, a ramie nie utrzyma go i wszystko runąć może na głowy pracujących w wykopie robotników.

Mało tego. Operator dźwigu nie posiada specjalnego sprzętu chroniącego go przed prądem elektrycznym. Wszystkie sieci elektryczne na całej budowie przypominają misternie utkana siatkę pajęczą. Z tym, że siatka ta jest przez cały czas pod wysokim napięciem.

Znaszą fakty, które przytoczyłam, stanowią tylko jedną tysięczną skandalicznych zaniedbań w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy na budowie w Fastach.

To wszystko — Mieczysław Wojciechowski, techniczny inspektor pracy Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Budowlanych położył rękę na sporym stosie protokołów. — To także tylko część planu naszej dwutygodniowej kontroli na budowie w Fastach. Kontroli, której opis powinien zaczynać się od słów...

Oskarżamy...

Fasty. Druga potężna budowa Sześciolatki na Białostocczyźnie. Iluż młodych chłopców i dziewcząt wiąże z nią swoją przyszłość? Jakież wspomnienie perspektywy...

W wiosenne dni tego roku zaroiło się od ludzi na wielkim placu budowy. Budowano pierwsze baraki, robiono pierwsze wykopy.

— Mamy już doświadczenia, zbudowaliśmy przedzieł Zambrów, a więc u nas nie będziemy błędów popełnianych na budowie zambrówskiego kombinatu, praca będzie teraz lepsza — powiedział któregoś wiosennego dnia kierownik budowy w Fastach ob. Jóźwiak, oprowadzając nas po budowie.

— Mamy już stołówkę, obejrzyjcie świetlicę. Chcemy, żeby nasi ludzie mieli tutaj jak najlepiej — powiedział ob. Jóźwiak na pożegnanie.

W gabinecie inż. Pawłowskiego, przedstawiciela Białostockiego Zjednoczenia Przemysłu Bawełnianego (główny inwestor kombinatu w Fastach) w czerwcu bieżącego roku odbyło się posiedzenie komisji opracowującej projekty inwestycyjne.

Inż. Pawłowski poddał pod „dyskusję” projekt skrócenia z planów na rok bieżący następujących inwestycji na terenie kombinatu w Fa-

stach. A więc umywalnie, szatnie, jadalnie. Oczywiście na wszystkich odcinkach budowy, a odcinków jest kilka.

Inż. Pawłowski uzasadnił swój wniosek tym, że skoro dojeżdżający robotnicy dotychczas obchodzili się bez szatni, jadalni i umywalni, mogą się obchodzić bez nich nadal. Za to nikomu nie są przecież obojętne oszczędności uzyskane dzięki niewybudowaniu wspomnianych obiektów.

Projekt inż. Pawłowskiego przeszedł przez specjalnej dyskusji. Dzięki temu uzyskano wiele setek tysięcy złotych oszczędności, za które inż. Pawłowski otrzyma niewątpliwie premię. A robotnicy? Oto wyjątek z protokołu sporządzonego przez technicznych inspektorów pracy Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Budowlanych, dokonujących kontroli w dziedzinie BHP w kombinacie w Fastach.

„Na odcinku brak pomieszczeń na spożywanie posiłków i ogrzanie się w czasie sioły robotników. Ludzie po pracy opuszczają swoje stanowiska brudni, gdyż nie mają możliwości umyć się (brak umywalni i ciepłej wody). Brak odpowiednich pomieszczeń na szatnie dla robotników i szaf do zachowania odzieży roboczej i obuwia roboczego. Niektórzy pracownicy zatrudnieni przy wykopach pracują w poranych butach.

W bieżącym kwartale plan nakładów BHP na budowie w Fastach został przekroczony z tym, że na zabezpieczenie maszyn i narzędzi oraz higienę pracy wykorzystano 4 procent ogólnej sumy, natomiast na odcień ochronną wydakowano 96 proc. nakładów BHP. I jeszcze w innym protokole, w punkcie — magazyny — czytamy: „Odcień ochronna jest niewłaściwie magazynowana, złożona na kupie, mokra, wskutek czego butwieje.”

Chcemy, aby nasi ludzie mieli tutaj jak najlepiej — powiedział ongiś ob. Jóźwiak. Pobożne życzenia. Bowiem fakty, że

ZOFIA MROZEK



NA ZDJĘCIU: brygadziści Jan Piotrowski karmi swoje owce.

najważniejszych warunków dobrze prowadzonej hodowli. Zimą pora, na rano dostają one mieszaninę strączkową, w południe marchew i wodę, a na wieczór marchew i słomę jęczmienną.

Więcej takich spotkań

Spotkanie pracowników nauki i studentów Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej z racjonalizatorami, które odbyło się 19 grudnia, było pierwszą tego rodzaju imprezą zorganizowaną przez WSI. Jak bardzo było ono potrzebne — świadczyła dyskusja, z której wynikało, że nasi białostoccy racjonalizatorzy borykają się niekiedy z dużymi trudnościami, napotykanymi przy opracowywaniu wniosków. Np. kowal Antoni Serwacki zatrudniony w Bazie Sprzętu ZBM opracowuje obecnie urządzenie do prostowania płaskownika i ma z tym wiele kłopotu. Cieśla Wincenty Jaromin z Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich ma trudności przy obliczaniu związanych z jego nowym pomysłem, którego zastosowanie zaoszczędzi drzew przy szalowaniu.

Dużę pomoc tym racjonalizatorom mogą udzielić pracownicy nauki i studenci. Dzięki ta-

Przyjemnie spędzą czas nasi najmłodsi na noworocznych choinkach

KULIGIEM na spotkanie Nowego Roku

Pod tym hasłem Zarząd Oddziału Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Białymstoku organizuje w dniu 31 grudnia br. Kulig Sylwestrowy przez Puszcze Białowieską. Uczestnicy wycieczki sylwestrowej wyjadą autokarami z Białegostoku do Białowieży w dniu 31. XII. 54 r. o godzinie 15, gdzie czekać ich będzie miła przejażdżka kuliem przepiękną trasą prowadzącą przez Białowieską Puszczę.

Po kuligu od godziny 20 rozpocznie się całonocna zabawa noworoczna. Ponadto w dniu 1 stycznia przewidziane jest zwiedzenie Muzeum Puszczańskiego i rezerwatu żubrów. Powrót autokarami w dniu 1 stycznia około godziny 12.

Całkowity koszt uczestnictwa w imprezie noworocznej PTTK wynosi 75 zł — dla członków PTTK i 85 zł dla niezrzeszonych. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc zapisy na imprezę będą przyjmowane tylko do dnia 27 grudnia włącznie. W razie braku śniegu impreza odbędzie się w terminie późniejszym.

Bliższe informacje i karty uczestnictwa uzyskać można w PTTK, ul. Stalina 28. (ci)

Zapisy do szkoły sanitarno-weterynaryjnej w Suwałkach

Podstawowa Szkoła Weterynaryjna w Suwałkach od dnia 10 listopada br. do 1 stycznia 1955 roku prowadzi zapisy do szkoły. Warunkiem przyjęcia do szkoły jest ukończenie 7 klas szkoły podstawowej i uregulowany stosunek do służby wojskowej. Przyjmowani będą kandydaci w wieku od lat 14. Ubiegający się o przyjęcie muszą złożyć podanie, własnoręcznie napisany życiorys, metrykę urodzenia, świadectwo szkolne, zaświadczenie o stanie majątkowym, zaświadczenie lekarskie i opinię organizacji, do której ubiegający się należy.

Rok szkolny rozpoczyna się z dniem 21 stycznia 1955 roku. Nauka w szkole jest

bezpłatna. Uczniowie otrzymują bezpłatne zakwaterowanie w internacie oraz stypendium. Kandydaci posiadający na utrzymaniu rodzinie skierowani przez Powiatowy Zarząd Weterynarii, lub Państwowy Zakład Lecznicy dla Zwierząt otrzymują zasadnicze pobory. Nauka trwa 11 miesięcy.

Po ukończeniu szkoły absolwent otrzymuje tytuł sanitariusza weterynaryjnego oraz prawo nauki w 2-letnim Technikum Weterynaryjnym. Do szkoły przyjmowani są tylko mężczyźni. Podania o przyjęcie kierować należy na adres: Podstawowa Szkoła Sanitarno-Weterynaryjna w Suwałkach, ul. Kościuszki nr 4.

Ziemia to matka

Konferencje i narady są potrzebne w naszym życiu. Iż spraw dzięki nim rozwiązano, ileż rodzi się na nich od krytycznych myśli, ileż pola stwarzają one dla swobodnej i zbawiennej w skutkach krytyki.

Istnieje jednak pewne „ale”. Otóż konferencje pozytywne są wtedy, kiedy wypowiadają na nich są rzeczowe i dotykające danego tematu. Gorzej jest, gdy dyskutanci zabierają głos w sprawach zupełnie nie związanych z tematem obrad, chcąc albo utrzeć swoje przysłówowe trzy grosze, albo błysnąć talentem krasomówczym.

Wyobraźcie sobie konferencję w sprawie jakości białostockiego pieczywa (oj, przydałoby się taka i to jak najprędzej), na którą zaproszono rzeczoznawców i konsumentów. Przypadkowo konsument reprezentujący różne instytucje i organizacje społeczne. W dyskusji próbują oni prócz sprawy jakości chleba poruszać kwestie pracy ZMP, Ligi Kobiet, ZOM, komunikacji itp. itd. W ten prosty sposób konferencja przekształca się w dyskusję nad wieloma problemami, w które nasze życie jest przepełnione. Niesposób tych problemów wyczerpać i konferencja chybiliby celu — dalej musielibyśmy jeść zły chleb.

Nieszczęście w tym, że z każdego tematu można umiejętnie „przeskoczyć” na każdy inny. Z referatu o powstaniu planet i wszechświata można jednym zdaniem nawiązać do odbudowy Warszawy. Wystarczy uciec się do starej jak świat formuły: planeta — to ziemia, ziemia — to matka, matka — to anioł, anioł — to stróż, stróż — to dozorca, a dozorca zbiera nam makulaturę na odbudowę stolicy.

Chodzi więc o to, aby trzymać się tematu. Myślmy w związku z tym, że przedstawiciel Ligi Przyjaciół Zolnierza — tow. Turowski nie wystąpi już więcej na zlocie młodzieży spółdzielczości pracy, czy innej podobnej konferencji w sprawie podniesienia jakości produkcji i usług z półgodzinnym referatem o... zadaniach LPZ. Zadania te są przeogromne, Liga Przyjaciół Zolnierza to rzeczywistość jedna z czołowych organizacji masowych — ale to jeszcze nie powód, aby chwalić się jej zadaniami, gdzie tylko jest ku temu okazja.

Odnosi to wręcz odwrotny skutek — zniechęca słuchaczy. Można to było zauważyć we wspomnianym już wypadku z wystąpieniem przedstawiciela LPZ na zlocie młodzieży spółdzielczości pracy.

(fl)

Od 3.1. do 31.12.1955 roku

Przydział opału w II rzucie

Zgodnie z zarządzeniem ministra Handlu Wewnętrznego od 3 stycznia do 31 marca 1955 r. dzielnicowe biura opałowe przyjmować będą zamówienia i wpłaty na opał przysługujący mieszkańcom naszego miasta w II rzucie.

Dostawy opału odbywać się będą od dnia 15 stycznia do 16 kwietnia.



— Trzeba umieć żyć, to i u szweców można kupić śledzie.

Kronika partyjna

Komitet Miejski PZPR zawiadamia wszystkich przewodniczących komisji i kierowników ekip ruchu łączności miasta że w sobotę, 23 bm. o godz. 13 odbędzie się w sali konferencyjnej KM PZPR odprawa. Obecność obowiązkowa.

ZABAWKI
naszym najmłodszym klientom

MHD
poleca w swych sklepach:

NR-65 ul. 1 Maja 3 ZOR
NR-92 ul. Stalina 31/33

400-0

PROGRAM RADIOWY

Sroda, 22 grudnia
Program I na fali 1322 m
5.10 Audycja dla wsi: 7.45 Polskie melodie ludowe: 9.00 Audycja szkolna dla klas VII: 9.30 Węgierskie i rumuńskie melodie operetkowe: 11.25 Prze-

gląd prasy stołecznej: 11.30 Muzyka i aktualność: 15.30 „Błękitna sztafeta”: 16.05 „Ze śpiewników Montuski”: 16.20 Koncert rozrywkowy: 17.00 „Kto tworzy historię” — pogadanka: 17.50 Muzyka rozrywkowa: 18.20 „W Kamieniu i gdzie indziej” — fragment opowiadania J. Żylińskiej: 18.50 Koncert życzeń — audycja słowno-muzyczna: 20.30 Piosenki francuskie: 21.40 „Odczytniki śmiechu” — montaż z pism publicystycznych Boya-Zelenskiego: 22.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego — lekcja 19: 22.20 Muzyka taneczna.

Dzienniki: 6.00, 7.00 i 20.00.

Program II na fali 367 m
5.25 Początek audycji: 13.10 „Ród Gasienniców” — fragment powieści J. Kapenki: 13.30 Audycja dla młodzieży szkolnej klas licealnych pt. „Syn pani Salomei” — stuchołowski: 14.30 Radziecka muzyka ludowa: 15.20 Muzyka rozrywkowa: 16.00 Koncert popołudniowy: 17.00 Z życia Związku Radzieckiego: 18.20 Z cyklu: Arcydzieła muzyki fortepianowej: 19.00 Muzyka i aktualność: 19.25 Audycja o książce W. Hugo pt. „Katedra Panny Marii w Paryżu”: 20.02 Verdi: „Aida” — opera w III aktach: 23.00 Muzyka taneczna. Dzienniki: 21.30.

OGŁOSZENIA — drobne

Zgubiono książkę samochodu marki „Star 14” nr 155799, własność BZBPD w Białymstoku. g 684-1

Zgubiono książkę pojazdu samochodu marki „Skoda”, własność PKO. g 682-1

KSIAŻKA

najlepszym upominkiem

Wielu czytelników zastanawia się na pewno co kupić swoim najbliższym. Tym, co przyniesie im największą przyjemność, będzie dobra książka. Bogaty ich wybór posiadają obecnie księgarnie „Domu Książki”.

Oto np. z polskiej literatury współczesnej można nabyć jedną z najlepszych pozycji powojennych „Pamiętkę z Celulozy” I. Newerlego.

Jest także przerobiona na film „Piątka z ulicy Baraszkowej” K. Koźmiewskiego. Ze wznowień literackich ukazały się obecnie: „Popiół i diament” Andrzejewskiego — opisująca pierwsze powojenne dni, książka znanego piewcy Śląska G. Morcinka „Pokład Joanny” i „Komuna miasta Łomży” L. Pasternaka, pozycja, której nie może zabraknąć w żadnej domowej bibliotece.

Mamy także nowe wydania w solidnych, pięknych oprawkach naszych klasyków: Trylogię — Sienkiewicza, „Lalkę” — Prusa, „Nad Niemnem” — Orzeszkowej, „Dziela wybrane” — Korzeniowskiego, „Pana Tadeusza” — Mickiewicza. Są także książki wybitnego satyryka — Krasińskiego: „Monachomachia”, „Myszeidos”, i „Satyry”.

Z literatury młodzieżowej księgarnie „Domu Książki” posiadają nowe wydanie: „Robinsona Kruzo” — D. Defoe, „Wraki” — Meissnera, „Opowieść o prawdziwym człowieku” — Polewoja, „Jak hartowała się stal” — Ostrowskiego i „Młoda gwiazdka” — Fadiejewa. (n-1)

ART-PRZEMYSŁOWYMI W BIAŁYMSTOKU
poleca
duży wybór bielizny i galanterii na upominki i prezenty świąteczne

W SKLEPACH:
NR-65 ul. 1 MAJA 3 ZOR
NR-62 ul. 1 MAJA 14
NR-63 ul. STALINA 52
NR-64 ul. ZAMENHOFA



Oszczędzając własną pracę
każda pracująca gospodyni może
nabyć gotowe

Torty i ciasto
Świąteczne
na zamówienie w sklepach
SPOŻYWCZYCH MHD

Nr: 39-1-go Maja Z.O.R.
• 3 - Malmęda Jechoka Z.O.R.
• 24 - Marchlewskiego
• 25 - Dąbrowskiego
• 23-1-go Maja



KSIAŻKA najlepszym prezenterem gwiazdkowym

Wielki wybór książek na podarki
gwiazdkowe w każdej księgarni

„DOMU KSIĄŻKI”

k-404-1

W ping-pongu

O indywidualne
mistrzostwo

pow. grajewskiego

Niedawno w świetlicy KS Start w Grajewie odbyły się indywidualne mistrzostwa powiatu juniorek i juniorów w tenisie stołowym. Udział w mistrzostwach wzięło 16 mężczyzn i 8 kobiet.

Pierwsze miejsce w konkurencji męskiej zajął Jędrzej Zawistowski ze Startu Grajewo, przed Świderskim — LZS Szczuczyn i Chrzanowskim — Spójnia Grajewo.

W konkurencji kobiet pierwszą była Kuczyńska przed Zawistowską — obla ze Startu Grajewo. Trzecie miejsce zajęła Gajko ze Zryw Szczuczyn.

W grze podwójnej zwyciężyła para Kuczyńska — Zawistowski, przed parą Zawistowska — Borawski. (g)

23 — 27 II. 1955 w Karpaczu

Spartakiada
zimowa SKS

W dniach 23—27 lutego 1955 roku w Karpaczu odbędzie się Spartakiada Zimowa SKS. Spartakiadę poprzedzą zawody w szkołach, które odbywać się będą w styczniu przyszłego roku. Zwycięzcy zawodów szkolnych wezmą udział w zawodach podokręgowych. Zawody te odbędą się w sześciu podokręgach: w Augustowie, Białymstoku, Bielsku, Elku, Łapach i Łomży. Zawody podokreęgowe odbędą się w terminie od 30 stycznia do 6 lutego. Spartakiada wojewódzka odbywać się będzie w Elku.

Przed spartakiadą w cza-

Z życia SKS

Turniej

tenisa stołowego

Przed kilkoma dniami SKS przy Liceum* Ogólnokształcącym w Ciechanowcu zorganizował błyskawiczny turniej tenisa stołowego, w którym udział wzięło około 80 uczniów. Pierwsze miejsce w turnieju zdobyła uczennica klasy X Teresa Daszkowska, przed uczniem klasy X Romanowskim i uczennicą klasy XI Markowską. (g)

GAZETA SPORTOWA

Nowe zrzeszenie sportowe

OGNIWO + SPÓJNIA = SPARTA

W Warszawie odbył się III Krajowy Zjazd delegatów ZS Spójnia i ZS Ogniwo. Uczestnicy zjazdu powzięli jednomyślnie uchwałę o rozwiązaniu z dniem 18 grudnia br. swoich zrzeszeń (zgodnie ze wskazaniami zawartymi w uchwale sekretariatu CRZZ z listopada br.) i o połączeniu ZS Spójnia i ZS Ogniwo w jedno zrzeszenie.

Uchwały podjęte na zjeździe zobowiązują szeroki aktyw obu dotychczasowych zrzeszeń do dołożenia wszelkich starań, aby pełna realizacja uchwały o połączeniu przyczyniła się do dalszego rozwoju kultury fizycznej.

Ożywiona dyskusja wywołała sprawę nazwy nowego zrzeszenia. Podczas dyskusji padały propozycje nazw: „Sparta”, „Olimpia”, „Jedność”, „Iskra” itd. Ostatecznie, drogą głosowania przy-

jęta została nazwa ZS SPARTA.

W skład nowego zrzeszenia wchodzi członkowie ośmiu związków zawodowych: Pracowników Handlu, Gospodarki Komunalnej, Przemysłu Spożywczego, Energetyki, Przemysłu Drzewnego i Terenowego, Pracowników Państwowych i Społecznych, Kultury i Służby Zdrowia. Koła tego ostatniego związku należące obecnie do ZS Unia do nowego zrzeszenia przechodzić będą w ciągu przyszłego roku.

ZS Ogniwo liczyło 65.100 członków. W ostatnich czterech latach Ogniwo miało tytuły drużynowych mistrzów Polski w 15 dyscyplinach sportu, przy czym w łucznictwie, pływaniu i szachach tytuły mistrza Polski należały nieprzerwanie do drużyn Ogniwa. Zasiadali mistrzowie sportu Głazewska, Spychajowa i Gremłowski oraz 11 mistrzów sportu — to czołowi reprezentanci tego zrzeszenia. Do najlepiej pracujących okręgowych zrzeszeń należały: Łódź, Gdańsk, Opole i Bydgoszcz.

Wśród wychowanków ZS Spójnia znajduje się wielu czołowych sportowców Polski jak zasłużony mistrz sportu Sidor oraz 30 mistrzów sportu. Zrzeszenie liczyło 69.942 członków. W ciągu ostatnich dwóch lat sportowcy Spójni poprawili 385 razy rekordy zrzeszenia, w roku bieżącym zdobyli ponad 17 tys. odznak SPO i uzyskał prawie 14 tys. klas sportowych.

Do najsilniejszych dyscyplin sportowych w Spójni należały: kajakerstwo, tenis stołowy, siatkówka i koszykówka. Tak np. do rozgrywek o puchar GKKF w siatkówce Spójnia wystawiła w tym roku rekordową liczbę 1033 zespołów.

7 narad narciarskiej PTT-K

Con dz elne wycieczki
i dwa raidy

W poniedziałek w lokalu Zarządu Wojewódzkiego ZMP odbyła się narada aktywów narciarskiej PTT-K i sympatyków turystyki narciarskiej zorganizowana przez Okręgową Komisję Turystyki Narciarskiej PTT-K w Białymstoku. Na naradzie szczegółowo omówiona została dotychczasowa praca PTT-K w dziedzinie turystyki narciarskiej i wytyczona została plany pracy na bieżący sezon zimowy.

Omówienie popełnionych błędów w turystyce narciarskiej bez wątpienia poprawi dotychczasową pracę PTT-K w naszym województwie.

W dyskusji nad planem pracy wskazano wyraźnie na zbyt małą jeszcze popularność narciarstwa i turystyki narciarskiej w naszym województwie.

Plan pracy zatwierdzony na obecny sezon zimowy przewiduje organizowanie niedzielnych wycieczek narciarskich połączonych z nauką jazdy na nartach dla początkujących. Zorganizowane zostaną również dwa okręgowe raidy narciarskie. Jednym z nich będzie raid narciarski dla uczczenia II Zjazdu ZMP.

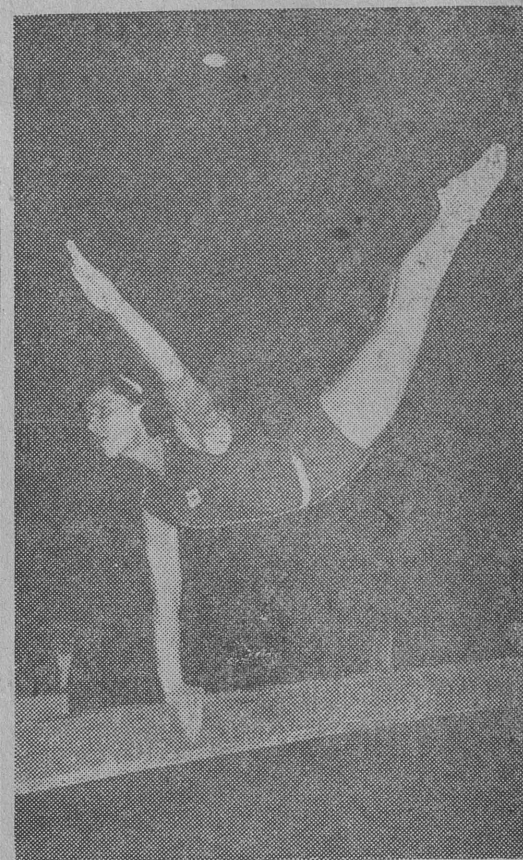
Na zakończenie narady uczestnicy zapoznali się z nowym sprzętem narciarskim.

(c)

Śliwa mistrzem Polski

W Częstochowie, w piątek, przedostatniej rundzie turnieju szachowego o mistrzostwo Polski Śliwa zremisował z Witkowskim i prowa-

Mistrzostwa gimnastyczne ZSRR



W Charkowie zakochany się w indywidualnej drużynie mistrzostwa ZSRR w gimnastyce. W konkurencji kobiet mistrzynią ZSRR na r. 1954 została Murawowa (Moskwa), która po zwycięstwie pokonała mistrzynię olimpijską Goropolską (Charków) o raz mistrzynią świata na r. 1954 Rudko (Moskwa). Na zdjęciu: efektywny zeskok z równoważni w wykonaniu Murawowej (Moskwa).

Ze sportu w Hajnówce

Sekcja boks — powstała
ale czy to wszystko?

Młodzież zrzeszona w ZS Sparta w Hajnówce oglądając dobry boks podczas mistrzostw Polski ZS Zryw postanowiła sama uprawiać tę dyscyplinę sportu. Dzięki opiece sekretarza koła ob. Kowalskiego i fachowej pomocy ob. Olkowskiego ostatnio odbył się pierwszy trening bokserski.

Spośród 17 bokserów stających pierwsze kroki na treningu trudno jeszcze kogoś wyróżnić. Najważniejsze, że tych młodych pięściarzy cechuje ambicja. (p-i)

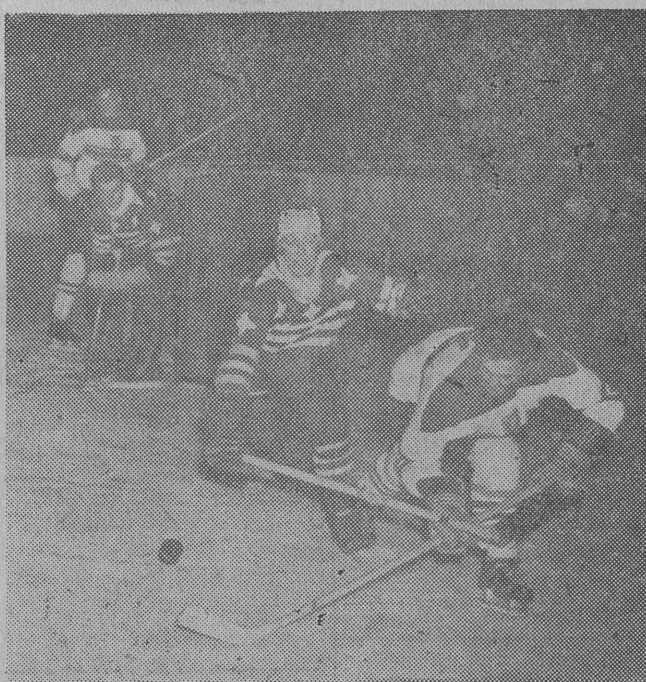
Siatkarze
LZS Olecko
trenują

Sekcja siatkówki LZS przy POM w Olecku rozpoczęła już prowadzenie systematycznych treningów dla swych zawodników. Treningi prowadzi instruktor Mosiejko w każdy poniedziałek i sobotę w sali gimnastycznej Liceum Ogólnokształcącego w Olecku.

Sekcja bokserska powstała — to już wiele, ale warto, by koła sportowe Hajnówki pomyślały o zorganizowaniu na swym terenie i innych sekcji sportowych. Dotychczas o prócz piłki nożnej i tenisa nie widzimy sportowców Hajnówki w takich dyscyplinach jak koszykówka, siatkówka czy lekkoatletyka. To nie, że nie ma Hajnówką doskonałych trenerów. Ma to ofiarnych, zaawansowanych sportowców, którzy mogliby poprowadzić treningi.

Zbliża się sezon zimowy. Warto, by w Hajnówce tak, jak w roku ubiegłym powstały dwa lodowiska, ale warto, by w tym roku, nie tak, jak w roku ubiegłym, żywiliarzem zajął się jeden z zaawansowanych zawodników i żeby sportowcy Hajnówki rozpoczęli treningi hokeja.

Z pobytu hokeistów Szwecji



NA ZDJĘCIU: Fragment spotkania na Torwarze pomiędzy reprezentacją Warszawy i czołowym zespołem Szwecji Hammarby. Wygrali Szwedzi 3:2.

Janusz Chudzyński

= POMNIK

48) NAD SIDERKĄ =

— Wróć się do medpunktu — z troską w głosie powiedział Zubowin. — Uważaj, Peter — zanieczyścisz, wywiąż się gangrena.

Grigorij palcami obmacał ciało. Pocisk musiał tkwić w środku, ręka już trochę obrzękła.

— Nie tak od razu, przyjacielu — zuchowato odparł Wareniu. Skrzywił się jednak z bólu, gdy Grigorij zakładał mu swój opatrunek osobisty.

— Powinieneś się jednak posłuchać, Pietia — powiedział Grigorij. — Wasilij Kondratiewicz ma rację...

Wareniu miał lzy w oczach. Wszystko zależało teraz od nich. Jeśli zechcą, odeślą na tyły i będzie musiał polecenie wykonać.

— Grigoriju Pawłowiczu — szepnął błagalnie. — To przecież głupstwo.

— Mocno krwawisz, Pietia — Grigorij mówił surowym tonem. — Wróć się.

Ale Wareniu wiedział jak trafić. — Czy wy... czy wy, sekretarzu, też byście się wrócili? Niemca mi nie pozwalacie bić, co?

Grigorij nie powiedział już ani słowa, pokiwał głową.

— Sprytny jesteś, Pietia. No, dalej!

Zdjął z ramienia automat, wszedł po kolana do bagnistej strugi. Gromysze był już na drugim brzegu, kiwał ręką, wskazując bród.

W krzakach, kilkaset metrów dalej, wygnietli grupę fizy-

liów niemieckich. Wareniu, podrywając się z granatem, poczuł sinagienię przez pierś. Pokulał się bezwładnie, zbity z nóg uderzeniem, wypuścił z palców odbezpieczony granat. Coś ciężkiego zważyło mu się na kark, w głowie rozdzwoniło nagle tysiące dzwonów. To siedzący na nim okrzykiem faszysta uderzył czymś w stal helmu. Szarpnął się, tamten poleciał przez niego, obaj podnieśli się prawie jednocześnie. Niemiec uderzył go drugi raz kolbą w pierś, półprzytomnego już przyduł do ziemi. Piotr poczuł lepką dłoń na szyi, dmuchnęło coś potwornie, ucisk zelżał. Faszysta zwał się w trawę i dopiero teraz Piotr zrozumiał, że granat eksplodował. A więc ta walka nie trwała trzech sekund.

Próbował powstać, zrobiło mu się słabo. Pomacał ręką pierś, już nie bolało. Na dłoni pozostała smuga rozmazanej krwi. Ukradkiem otarł dłoń o trawę, zacisnął mocniej zęby wstając na nogi. Zrobił jeden krok, drugi. Mógł chodzić. Ruszył szybciej, kontrolując ciało. Po chwili dogonił kompanię.

Reszta hitlerowskich fizylierów uciekała krótko. Pod szczytem zbocza przywitał ich skoncentrowany ogień broni maszynowej. Faszystowskie gniazdo zmiołto najpierw swoich żołnierzy, tarposiło ich chwilę w niskich krzakach, przeniosło ogień na czerwonoarmistów. Salwy wgniotły atakującą piechotę w ziemię, nie pozwoliły nawet dotrzeć do zbawczych krzaków. Grigorij leżał z twarzą wciśniętą w wilgotne porosty, słyszał nad sobą warkot przelatujących samolotów. Słońce stało już wysoko, od chwili rozpoczęcia ofensywy minęło kilka godzin.

Dolna część zbocza była naga, bez jednego krzewu, bez większej kępy traw. Żołnierze nie mieli osłony, umierali prędko. Niemcy polewali każdy metr ołowiem, strzelali szybko, tak szybko, jak strzelać może człowiek w śmiertelnym strachu: sto metrów od nich błyskały w jaskrawym, czerwonym słońcu długie, graniaste żądla bagnatów. To nie,

że byli w bunkrze. Zdawali sobie sprawę z nietrwałości drewnianej osłony.

Grigorij uniósł głowę, w mgnieniu oka leżał już z powrotem. Ta krótka chwila utrwaliła jednak widok niemieckiego schronu bojowego. Okrągłaki, na oko, spojone były solidnie, podejście utrudniał rząd palików z niskimi kolczastych drutów. — „Dlatego pewnie wybili swoich” — pomyślał. — „Gdybyśmy poszli razem, wzięlibyśmy go w trzy minuty”.

— Ale doszłaby tylko połowa — powiedział na głos.

Coś należało zrobić, hitlerowski cekaem wygniał czerwonarmistów. Kilku strzelców nie wytrzymało ognia, zaczęli się czołgać z powrotem, potem biec. Upadli, przebywszy kilka zaledwie kroków. Zwykły los tych, którym nie dopisują nerwy.

I Grigorij spostrzegł, że na przedzie ktoś powstał, kiwnął ręką. Żołnierz odwrócił twarz i Grigorij poznał w nim Piotra. Wareniu coś krzyknął, czego Grigorij nie mógł usłyszeć, zerwało się zaraz dwóch innych. Skuleni pobiegli chyłkiem, zygając się, prosto na łomocący długiemi seriami bunkier. Wareniu w biegu zamachnął się, ciężki, przeciwpancerne granat rozwinął za sobą ogon jedwabiu. Łomotnęło, błysnęło kłębem ognia. Grigorij usłyszał szum drących powietrze odłamków, wcisnął się głębiej w trawę. Niedobrze byłoby zginąć od granatu przyjaciela. Kiedy ponownie podniósł głowę, trzy skulone sylwetki dobiegały już do kolczastej przeszkody. Padli jak na komendę, podcięci ogniem hitlerowcy jeszcze chwilę macali ich seriami.

— To już koniec, to już koniec... — powiedział zbliżającymi wargami Grigorij. Złym był opiekunem, nie doprowadził tego chłopca do jego Ojczyzny. A jak gorąco chciał Piotr wrócić do kraju! Bohater w obronie radzieckiej ziemi...

Zmusił się, by zapomnieć choć na chwilę o Wareniu. Teraz trzeba było przejść przez Niemców. Tylko to, tylko o tym trzeba myśleć. Przez Niemców, na zachód. To znaczy do Polski!

(Ciąg dalszy nastąpi)